WYDANIE CI

Newsville

Akademia Magii Ramesville

SPIS TREŚCI

Naczelne deliberacje 3
Z magicznej biblioteczki 4
Półka z książkami 4
Półka z filmami 6
Kącik muzyczny 8
Skrzacia kuchnia 10
Śmiechem i żartem 12
Zielnik wiedźmy 13
Kreatywny warsztat 18
Ciekawostki 20
Za kulisami 21
Pośród ankiet: 26
Wojny i Propagandy 26
Kącik artystyczny 28
Strefa rozrywki 29

NACZELNE DELIBERACJE

*„Sztuka **nie odtwarza** tego, co widoczne, lecz **czyni** widocznym to, co niewidzialne."– Paul Klee*

Sztuka to magia ukryta w codzienności. To opowieści utkane z farb, światła, szeptów sceny, rytmu pędzla i ciszy między nutami, które otaczają nas wszystkich każdego dnia i nocy. To lustro ludzkiej duszy i portal do światów, które istnieją tuż poza zasięgiem wzroku, ale w zasięgu serca oraz najśmielszej wyobraźni.

Niech to wydanie *„Newsville"* będzie dla nie tylko inspiracją, ale i zaklęciem otwierającym oczy i wnętrze na piękno ukryte w najdrobniejszych szczegółach. Sztuka to nie tylko coś, co się ogląda. Sztuka to coś, co się czuje niczym najprawdziwsza magia...

Życzę przyjemnej lektury!

W imieniu swoim oraz redakcji

Avis Blackrose

Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

„Duma i uprzedzenie” – Jane Austen

„Duma związana jest z tym, co sami o sobie myślimy, próżność zaś z tym, co chcielibyśmy, żeby inni o nas myśleli.”

„Duma i uprzedzenie” to jeden z najbardziej znanych na świecie utworów napisanych właśnie przez **Jane Austen**. Z początku znana była pod tytułem *„Pierwsze wrażenia”*. Obecna nazwa wciąż nawiązuje do tego, co pierwotna. Pierwsze wrażenie nie zawsze bywa trafne i warto dać drugiemu człowiekowi szansę, nawet jeśli początek relacji niekoniecznie zachęca do jej kontynuowania. Chyba każdy spotkał się z kimś, kto okazał się być kompletnie inną osobą, niż wydawało się mu podczas inicjalnej pogawędki... Ta społeczno-obyczajowa powieść zachęca do czytania z każdym kolejnym rozdziałem. Już od pierwszych stron poznajemy główne bohaterki dzieła — siostry Jane, Elizabeth, Mary, Kitty oraz Lidię Bennet. Przed rodzicami ów młodych dziewczyn - a może raczej już kobiet? - staje trudne wyzwanie. Wydać córki za mąż. Jednak ze względu na niezbyt okazały majątek, jest to dla nich dość ciężkie zadanie - posagi dziewcząt nie są atrakcyjne dla mężczyzn. Wszystko jednak odmienia się, kiedy do posiadłości nieopodal wprowadza się młody, przystojny i bogaty mężczyzna - Charles Bingley. W pobliskim mieście Meryton odbywa się bal, który w oczach Pani Bennet jest idealną okazją do zapoznania córek z atrakcyjnym sąsiadem. Razem z Charlesem na bal przychodzi Fitzwilliam Darcy - przyjaciel bogacza. Jak można się domyślić, matka sióstr Bennet była zachwycona tą okazją. Dwóch młodych mężczyzn, którzy w dodatku nie byli w związku. Dwie pieczenie na jednym ogniu! Tutaj jednak pojawił się pewien problem... Darcy nie był chętny do tańca z żadną kobietą. Został przez to uznany za zbyt dumnego i zatopionego w pieniądzach, żeby odnaleźć w swoim życiu miłość. Jak mówi przysłowie - nie ocenia się książki po okładce.

Elizabeth, po bliższym poznaniu Fitzwilliama, powoli zauważa w nim zalety. Mimo ciągłego wypierania się uczuć do niego, bohaterka w końcu przyznaje, że go kocha. Oprócz historii Lizzy i Darcy'ego, w komedii Jane Austen zawarła wiele innych ciekawych wątków. Dowiadujemy się, jak potoczyły się losy reszty sióstr Bennet oraz jak znajomości Charlesa wpłynęły na Bennetów. Co ciekawe, utwór ilustruje życie angielskich rodzin „wyższego" pochodzenia. ***„Duma i uprzedzenie"*** to z pewnością książka, z którą warto się zapoznać choćby dlatego, że zmienia ona życie czytelnika o 180° i skłania do ponownego przemyślenia relacji z innymi ludźmi!

„To, czego nie mówię" – Erin Stewart

„Kiedy dociera się do punktu, w którym śmierć wydaje się najłatwiejszą drogą ucieczki, człowiek się zmienia."

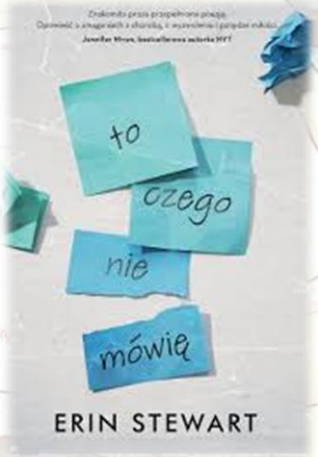

„To, czego nie mówię" autorstwa **Erin Stewart** to poruszająca powieść młodzieżowa, która dotyka tematów trudnych, lecz niezwykle ważnych. Na pierwszy plan wysuwa się w niej nie tylko ból i zagubienie, ale przede wszystkim siła wyrazu poprzez sztukę – jako narzędzie leczenia i samoakceptacji. Główna bohaterka, Lily, to nastolatka próbująca odnaleźć się po dramatycznym przeżyciu, które na zawsze odmieniło jej życie. Milczy – ale jej cisza mówi wiele. To właśnie sztuka staje się dla niej językiem, dzięki któremu może wyrazić emocje. Pisanie to nie tylko jej pasja – to most łączący ją ze światem i innymi ludźmi. Stewart z ogromną wrażliwością pokazuje, jak twórczość może pomóc przezwyciężyć wewnętrzne mroki. Książka nie ocenia, nie upraszcza, ale daje przestrzeń na refleksję – zarówno młodszym, jak i starszym czytelnikom. W sposób naturalny wplata też temat terapii, wsparcia i tego, jak ważna jest obecność drugiego człowieka. Nie jest to lektura lekka, ale zdecydowanie potrzebna. Szczególnie dziś, gdy wielu młodych ludzi czuje się niewysłuchanych. Dzięki połączeniu emocjonalnej głębi i wyraźnego akcentu na sztukę jako formę wyrażania siebie „To, czego nie mówię" zostaje w pamięci na długo.

PÓŁKA Z FILMAMI

„Twój Vincent” - reż. Dorota Kobieta i Hugh Welchman

„Nie możemy zmienić przeszłości,
ale możemy wpływać na przyszłość.”

„Twój Vincent” w reżyserii **Doroty Kobieli** i **Hugh Welchmana** to niezwykła, poruszająca i wizualnie zachwycająca animacja, która zyskała uznanie na całym świecie. Choć to opowieść osadzona w realiach życia Vincenta van Gogha, nie jest typową biografią – to raczej malarstwo przeniesione na ekran, które wciąga widza w magiczny świat pełen emocji, koloru i tajemnicy. Historia rozpoczyna się po śmierci artysty, kiedy młody Armand Roulin wyrusza w podróż, by dostarczyć list Vincenta do jego brata. W miarę jak spotyka ludzi z otoczenia malarza, stopniowo odkrywa jego skomplikowaną osobowość i okoliczności tajemniczej śmierci. Widz zostaje zaproszony do podróży przez najpiękniejsze obrazy van Gogha – od „Gwiaździstej nocy” po „Pokój w Arles” – które dosłownie ożywają na ekranie dzięki unikalnej technice malarskiej animacji. Mimo że film porusza trudne tematy, takie jak samotność, niezrozumienie i choroba psychiczna, robi to z wielką wrażliwością i delikatnością. Atmosfera filmu jest refleksyjna, momentami melancholijna, ale pełna piękna i ciepła, które sprawiają, że „Twój Vincent” to idealna propozycja na spokojny, wolny wieczór – zwłaszcza dla tych, którzy kochają sztukę i chcą na chwilę zanurzyć się w świecie emocji zamkniętych w kolorach i pociągnięciach pędzla. To film, który nie tylko opowiada historię, ale też sam w sobie jest dziełem sztuki – warto go obejrzeć nie raz, by za każdym razem odkryć w nim coś nowego.

„Każdy obraz to fragment duszy artysty,
zamknięty w kolorach i kształtach.”

„Czerwona Nota” - reż. Rawson Marshall Thurber

„Jesteśmy jak mąż i żona. Dokładnie jak mąż i żona. Nienawidzimy się nawzajem, ale jesteśmy zmuszeni razem pracować.”

Gdy Interpol wystawia czerwoną notę (globalny list gończy za najbardziej poszukiwanymi przestępcami na świecie), do akcji wkracza najlepszy behawiorysta z FBI, John Hartley (Dwayne Johnson). W czasie pościgu przypadkiem trafia w sam środek brawurowego skoku. Aby złapać najgroźniejszego złodzieja dzieł sztuki na świecie znanego jako „The Bishop” (Gal Gadot), musi współpracować z jego rywalem Nolanem Boothem (Ryan Reynolds). Szalona przygoda rzuci to, ku niezadowoleniu niektórych, nierozłączne trio w najdalsze zakątki świata, na parkiet taneczny, do więzienia i do dżungli. Agent FBI sprzymierza się ze złodziejem dzieł sztuki, aby odnaleźć trzy zaginione, ozdobne jaja wręczone niegdyś samej Kleopatrze, podczas gdy obu na nosie gra nieuchwytna oszustka mająca chrapkę na ten sam skarb. A całej czwórce z kolei depcze po piętach agentka Interpolu, chcąca zapuszkować wszystkich jak leci i dziewczyna nie zwraca uwagi na to, kto kim jest. Można znaleźć różne opinie na temat tego filmu - część pozytywnych, pozostała nie bardzo. Jednak ma coś w sobie, że łapie i wciąga. Warto obejrzeć, biorąc paczkę dobrych cziperków i odmulić się po całym dniu. To jest ten rodzaj, który nie jest wymagający względem wkręcenia się w fabułę, bo jest ona przyjemna i łatwa. Plot twist? Jest ich sporo, ale są wplątane tak w całość filmu, a i tak zaskakują na końcu.

KĄCIK MUZYCZNY

„The Phantom of the Opera" – Andrew Llloyd Webber ***(musical)***

Któż nie zna tej początkowej sceny, gdy przy dźwiękach organów i orkiestry, stary i zniszczony ogromny żyrandol wraca do swej dawnej świetności, a widz przenosi się do innej epoki, gdzie miłość, strach, cierpienie i gniew spotykają się na scenach opery (i pod nią)? No dobra, są tacy, którzy tego nie znają, a warto poznać. ***„Upiór w operze"*** w wersji musicalowej to historia wspomnianej miłości niemożliwej, pragnieniu akceptacji, nienawiści do swojej niedoskonałości i ludziach, którzy ze strachu i niezrozumienia odtrącają. Ballady solo (*„The Music of the Night"*) i w duecie (*„All I Ask of You"*), taneczne *„Masquerade"* oraz przyprawiający o dreszcz *„The Phantom of the Opera"*. Nie jestem w stanie wybrać jednego utworu, dlatego w linku zostawiam playlistę, każdy znajdzie tam coś dla siebie.

„Silent Hill" – Akira Yamaoka ***(instrumentalna)***

Myśląc o sztuce, przychodzą nam do głowy teatr, film, malarstwo czy muzyka. Jest jeszcze jedna kategoria dzieł, która do sztuki się zalicza — gry komputerowe. Ich fabuły nas wciągają, zapadają w pamięć, historie i przygody bohaterów wzruszają, bawią, a czasem irytują. Grafika zachwyca realizmem, a muzyka to kropka nad i. Wybrałam muzykę z serii gier ***Silent Hill***. Wcielamy się w niej w bohatera z tajemnicami, przeżyciami, skrywanymi uczuciami, który trafia do tytułowego miasteczka spowitego mgłą, którym rządzi ciemność i pewna mała dziewczynka. Każda gra z serii jest inna i miasteczko jest nieco inne, tak jakby dostosowywało się do tego, kto do niego trafia. Tak samo jest z muzyką — niepokojącą, mroczną i mrożącą krew w żyłach, która wpasowuje się w klimat gry, rozwój wydarzeń i charakter głównego bohatera. Można by rzec: *„każdy ma swoje Silent Hill"*.

„Vincent" – Don McLean
(klasyczna)

Słysząc słowo sztuka, wielu z nas w pierwszej chwili pomyśli o malarstwie i dziełach znanych artystów, których nazwiska jeszcze przez wiele lat, a może nawet i wieków będą przekazywane następnym pokoleniom. Jednym z takich twórców jest bez wątpienia Vincent van Gogh, który zasłynął obrazamitakimi jak *„Gwiaździsta noc"*, *„Słoneczniki"* czy *„Autoportret"*, ale również tragiczną historią. Obie wspomniane kwestie postanowił uwzględnić **Don McLean**, którego wydany w 1971 roku utwór o tytule ***„Vincent"*** stanowi hołd dla życia i twórczości znanego malarza. Odnaleźć w nim można nawiązanie do niesamowitej twórczości van Gogha, a konkretnie dzieła *„Gwiaździsta noc"*, od którego pochodzi jego druga nazwa — *„Starry Starry Night"*. *„How you suffered for your sanity"* — McLean postanowił ukazać również ból i cierpienie Vincenta wywołane zaburzeniami psychicznymi, które ostatecznie doprowadziły go do śmierci w wieku 37 lat.

„Nothing Else Matters" – Metallica
(rock)

Sztukę można definiować na wiele sposobów i nie wszystko musi być oficjalnie za nią uznawane, aby mogło być zaklasyfikowane jako jej wyraz. Mowa tu o wszystkich dziełach, które może i nie są stawiane na równi z twórczością Pabla Picassa czy Ludwiga van Beethovena, lecz pomimo tego bezdyskusyjnie zasługują na uwagę. Jako przykład w tej kategorii pragnę przywołać wydany w 1991 roku przez zespół **Metallica** utwór ***„Nothing Else Matters"***. Pomimo że nie można go zaliczyć do muzyki klasycznej, jest to dzieło, które pokochało miliony osób za jego brzmienie, ale również przekaz nawiązujący do miłości, zaufania i bliskości. Utwór ten jest uważany za jeden z najbardziej melancholijnych, ale przy tym jeden z największych hitów zespołu. Jednak ciężko się dziwić, że ta melodia zdobyła tyle wielbicieli.

SKRZACIA KUCHNIA

LEŚNA SZTUKA, CZYLI TORT Z MCHEM

Składniki:

Biszkopt (można użyć kupnego)

- 1 szklanka (200 g) mąki pszennej tortowej
- 200 g świeżego szpinaku baby
- 3 małe jajka
- niecałe pół szklanki cukru
- niecałe pół szklanki oleju
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- ½ łyżeczki sody

Krem do przekładania

- 150 g śmietanki 30-36%
- 1 łyżka cukru pudru
- 1 śnieżka – 50 g

Przygotowanie:

1) Jajka blendujemy razem ze szpinakiem i olejem na gładko. Dodajemy mąkę, cukier, proszek do pieczenia, sodę i mieszamy łyżką na gładką masę. Wylewamy ciasto do wcześniej przygotowanej tortownicy wyłożonej papierem do pieczenia, boki można wysmarować olejem. Pieczemy na środkowej półce, w nagrzanym piekarniku do 180°C przez ok. 40 minut – do suchego patyczka. Po upieczeniu wystawiamy do ostudzenia, a następnie z blatu odkrawamy górę (krzywiznę), którą wykorzystamy jako „mech" na wierzch tortu.
2) Schłodzoną śmietankę ubić wraz z pozostałymi składnikami do uzyskania bardzo gęstego kremu. Idealna do przekładania czy smarowania boków tortu.
3) Przyda się czekolada gorzka wymieszana z mleczną, a nawet i białą – zależy, jaki efekt chcemy uzyskać. Aby powstały elementy przypominające „korę", należy czekoladę temperować, a następnie wylać ją cienką warstwą na wcześniej przygotowany papier do pieczenia, przykryć dokładnie drugim papierem i mocno schłodzić. Wyjąć po dłuższym chłodzeniu, można ją podrapać widelcem dla lepszego efektu, a następnie połamać na kawałki, jakie potrzebujemy.
4) Przypominam, że składniki są podane na jeden blat i jedno przełożenie. Aby skomponować tort, musicie zwiększyć liczbę składników. Upieczone blaty przekładamy kremem. Boki i górę ciasta również smarujemy kremem. Następnie pokruszoną czekoladę w formie kory „doklejamy" do boków, tam, gdzie widać krem dokładamy „mech". Na górę wykładamy „mech" i przyozdabiamy grzybkami lub owocami.

CRISP IN STEW ART

Składniki:

- 250 g łopatki
- 250 g karkówki
- 2 marchewki
- czerwona papryka
- cebula
- passata pomidorowa
- grzanki
- 2 liście laurowe
- sól
- pieprz
- posiekany tymianek

Przygotowanie:

Podsmaż karkówkę i łopatkę do momentu, aż mocno się zarumienią. Całe mięso przełóż do dużego garnka. Umyj paprykę i obierz cebulę oraz marchew, a następnie pokrój wszystko w kostkę. Dorzuć całość do garnka z mięsem i dopraw solą i pieprzem. Dodaj szklankę wody i 2 szklanki passaty pomidorowej oraz liście laurowe. Duś przez ok. 35 minut. Rozlej do misek i dołóż grzanki.

BĄBELKOWA ROZKOSZ

Składniki:

- tapioka biała lub czarna
- 200 ml schłodzonego, intensywnego naparu z czarnej herbaty np. teapigs Earl Grey Strong
- 50 ml zimnego mleka
- 2 łyżki lub do smaku syropu karmelowego np. Mount Caramel Dobry Syrop
- kostki lodu

Przygotowanie:

W pierwszej kolejności należy przygotować kuleczki tapioki, a więc musimy je ugotować. Taką tapiokę najlepiej zrobić według instrukcji na opakowaniu, ponieważ mogą się od siebie różnić. Następnie do wysokiej szklanki dodajemy ugotowane kuleczki tapioki oraz syrop karmelowy. Dalej dolewamy ostudzoną czarną herbatę, mleko oraz kostki lodu. I gotowe.

Smacznego!

ŚMIECHEM I ŻARTEM

Xander: Ofelia, czemu twoja walizka sama się niesie?

Ofelia: Bo jestem sprytna, a nie zmęczona.

Xander: ...i dlatego masz z zaklęć N.

Ofelia: A ty masz W i dalej dźwigasz walizkę ręcznie, geniuszu.

~~*~~

Kazbiel siedzi sam w lesie, popija herbatę z termosu i mruczy z ulgą: W końcu... żadnych uczniów, żadnych dramatów. Tylko ja i natura.

Z krzaków wypadają nagle Lizzy, Luna i Enzo, cali w błocie, z różdżkami i śpiworami.

Lizzy: Dyrektorze! Super, że też pan przyjechał na biwak integracyjny!

Enzo: Myśleliśmy, że poprowadzi pan poranne rozgrzewki!

Luna (z entuzjazmem): A może ogniskowy quiz z run starożytnych?!

Kazbiel spogląda w niebo i szepcze: To nie urlop. To klątwa...

Redakcja szkolnej gazetki, tuż przed deadline'em. Avis, oparta o biurko, z filiżanką herbaty i Gato Geranium leniwie wijącym się przy jej stopach, mówi z lodowatym spokojem:

Avis: Drodzy redaktorzy... Nie potrzebuję waszych wymówek. Potrzebuję waszych tekstów.

Zza biurka słychać szelest pergaminu i **cichy szept**: Ale... Gato właśnie zjadł mój dział...

Avis (z uśmiechem): To znaczy, że był spóźniony i jesteś next w kolejce. Gato ma wyjątkowo dobry nos na lenistwo.

~~*~~

Delilah: Livvy, musimy ustalić grafik. Wczoraj Luna i Kate przyszły w tym samym czasie. Z ciastkami.

Livvy: Mówiłam, że środy są dla Luny! Kate ma wtorki i... awaryjne piątki.

Delilah: A co z Hermioną?

Livvy: Ona jest na liście rezerwowej. Dostała tylko konsultacje emocjonalne.

Delilah: Merlinie, prowadzimy lepiej zorganizowany harem niż samorząd uczniowski.

ZIELNIK WIEDŹMY

Rośliny są używane we wszelakich dostępnych dziedzinach życia. Zielarstwo również możemy nazwać sztuką, a jedną z jej dziedzin jest chociażby ogrodnictwo i wiele stylów ogrodów. Nie musimy daleko szukać, gdzie w sztuce występują rośliny, a pierwsze wzmianki o nich pojawiły się już w starożytnej Grecji, a najmocniej przejawiały się w okresie secesji. Później lawinowo ruszyły w innych kierunkach, przewijając się przez różne dziedziny, jak chociażby: rzeźbiarstwo, malarstwo, literatura czy muzyka. Postaram się przytoczyć jedne z najbardziej rozpoznawalnych, choć trudno się skupić tylko na kilku, skoro jest ich aż tyle... We wcześniej wspomnianej Grecji używano na kolumnach w stylu korynckim liści barszczu zwyczajnego, który był rzeźbiony w detalach, które do dziś robią wrażenie. Motyw winorośli również często przewijał się w rzeźbiarstwie. Kolejnym motywem są kwiaty, chociażby róże.

Kwiaty w większej mierze przewijały się w malarstwie. Miały one obrazować ulotność i kruchość ludzkiego życia oraz nieuchronność przemijania. Jedne z słynniejszych są chociażby *„Słoneczniki”* Vincenta van Gogha czy też jego *„Irysy”*. Na lekcjach plastyki w szkole uczono nas również malowania martwej natury. Nie od dziś wiadomo, że to popularny wątek i jedno, jakby się wydawało, z najprostszych malunków, ale wbrew pozorom, wcale takie łatwe nie jest, bowiem gdy człek chce zobrazować każdy detal, to musi poświęcić sporo czasu nad taką pracą. Oczywiście inne rośliny również się przewijały, najczęściej spotykane to róże, lilie, czy też całe ogrody pełne kwiatów lub innej flory.

Czy w muzyce lub literaturze mamy wątek roślinny? Oczywiście, że tak! Dla przypomnienia *„Tajemniczy Ogród”*. Któż nie marzył, żeby się tam znaleźć? (Ja nadal mam nadzieję zamieszkać w takim miejscu.) *„Mały Książę”* i róża, która jest tam przedstawiona. Każdy z wątków zielarskich miał jakieś znaczenie, odzwierciedlał coś,

co jest nam znane. Miał „drugie dno”, że tak to ujmę. Opisy roślinności nadawały klimatu, czytelnik mógł wczuć się w atmosferę lub uczucia bohatera, a nawet interpretować wszystko po swojemu. No dobrze, a co z tą muzyką? *„Walc Kwiatów”* Czajkowskiego, *„Dziadek do orzechów”* i wiele innych. Rośliny nawiązywały do uczuć, do refleksji, używane jako metafory. Dawały nadzieję, inspirowały, dodawały polotu muzyce i ich twórcom. Rośliny w sztuce, jest to tak obszerny temat, że trudno się skupić na jednym, bo chce się przytoczyć wszystko, co się da. Polecam zagłębić się w ten temat bardziej, bo można się mile zaskoczyć.

Pewnie większość z was słyszała o rzeźbach ogrodowych. Często wyobrażamy sobie je jako różne skrzaty czy też wszelakie fontanny, jednak chyba najbardziej zjawiskowe są te tworzone przy pomocy natury. Zatem istnieje wiele drzew i krzewów, z których możemy robić rzeźby ogrodowe, czy inaczej topiary. Są one zazwyczaj odpowiednio strzyżone w różne kształty —- od prostych geometrycznych brył, po skomplikowane i niezwykle efektowne figury zwierząt, przedmiotów, ludzi. Łączą one sztukę z ogrodnictwem, dodając przestrzeni elegancji i uroku. Jednak wymagają regularnej pielęgnacji oraz przycinania, aby zachowały pożądaną formę.

Buxus sempervirens, czyli bukszpan wiecznie zielony to zimozielony krzew liściasty, który idealnie nadaje się do tworzenia rzeźb ogrodowych. Ma gęsty, zwarty pokrój i drobne, ciemnozielone liście. Dobrze znosi częste cięcia i łatwo się formuje, dlatego nie jest trudno stworzyć z niego wymarzony kształt, który też bezproblemowo się utrzymuje, ponieważ bukszpan rośnie bardzo wolno. Jest idealnym krzewem zarówno do formowania fantazyjnych figur, jak i do żywopłotów i mniejszych obwódek. Ceni się go szczególnie w ogrodach angielskich i francuskich.

Ligustrum vulgare, a w przekładzie na język polski — ligustr pospolity, to popularny krzew liściasty, który jest często wykorzystywany właśnie w ogrodach do formowanych żywopłotów i zielonych rzeźb. Rośnie gęsto i, w przeciwieństwie do bukszpanu, szybko. Sprawia to, że łatwo jest nadać mu pożądany kształt poprzez

regularne przycinanie. Ma drobne, eliptyczne liście, które w lecie są intensywnie zielone, a jesienią mogą częściowo opadać — choć w klimacie łagodnym część z nich dalej się utrzymuje zimą. On również nie jest szczególnie wymagający, czyni go to praktycznym wyborem do ogrodowych form przestrzennych. Można tworzyć z niego zarówno zwarte żywopłoty, jak i proste figury przestrzenne. Może i nie jest aż tak efektowny, jak bukszpan, jednak nadrabia to swoim szybkim wzrostem i prostą pielęgnacją.

Zapewne nie raz spotkaliście się w życiu ze stwierdzeniem, że natura jest najlepszym artystą — a być może sami znaleźliście się w sytuacji, gdy ciche westchnienie wyrwało się spomiędzy Waszych warg, kiedy wpatrywaliście się w zachód słońca, będący największym dziełem sztuki. Czy wiedzieliście jednak, że natura może równocześnie stać się narzędziem w rękach artysty? I nie mówię tutaj o byciu inspiracją! Otóż z wielu roślin możemy przygotować naturalne farby i barwniki, które następnie mogą przysłużyć się w powstaniu Waszego następnego arcydzieła. A czy istnieje lepsze miejsce, by podzielić się z Wami kilkoma takimi roślinami, niż Zielnik wiedźmy?

Zielony kolor, którego, o ironio, w naturze znajdziemy przecież ogrom, od lat sprawiał artystom trudność w pozyskaniu. Na przestrzeni stuleci otrzymywano go najczęściej poprzez rozdrabnianie minerałów, pośród których przeważał malachit. Jak jednak otrzymać go z roślin? Zacznijmy więc od czegoś, co jest bliskie mojemu kochającemu Japonię sercu: **matcha**. Bardzo popularna herbata i chyba każdy o niej słyszał, nawet jeśli nie miał okazji spróbować. Najwyższej jakości liście herbaty są suszone i mielone na bardzo drobny proszek, wręcz pył, który miesza się z gorącą wodą. To właśnie ją wykorzystuje się podczas ceremonii herbacianych, gdzie mistrz przygotowuje **koicha**, czyli gęstą wersję matcha lub usucha — rzadszą.

Skąd właściwie popularność matcha? Otóż jest ona bardzo korzystna dla naszego zdrowia! Działa **przeciwbakteryjnie, przeciwwirusowo, zmniejsza ryzyko miażdżycy**, chroni więc nasze naczynia krwionośne, a do tego skórę przed szkodliwym działaniem promieniowania słonecznego. Ale to nie wszystko!

Zabezpiecza nasze komórki przed wolnymi rodnikami, wykazuje więc działanie **przeciwnowotworowe**. A ze spraw codziennych? Weźmy przykład z buddyjskich mnichów, którzy piją matcha dla relaksu, uspokojenia czy jasności umysłu podczas medytacji. Ta zielona herbata **poprawia pamięć i koncentrację**, wpływa korzystnie na nasze samopoczucie poprzez utrzymywanie zwiększonego poziomu serotoniny oraz dopaminy w naszym organizmie, a także pobudza niczym kawa bez wzrostu ciśnienia i innych negatywnych efektów ubocznych. Na sam koniec wspomaga nasz metabolizm, będzie zatem pomocna podczas odchudzania!

Drugą rośliną, która jest moim zdrowotnym faworytem i zdecydowanie zasługuje na znacznie większe uznanie i sławę, jest **kurkuma**. To nie tylko żółty proszek do zabarwienia nim ryżu w chińskiej restauracji — to niezwykły lek znany od tysięcy lat, stosowany szeroko w tradycyjnych systemach medycznych Dalekiego Wschodu, jak ajurweda czy chińska medycyna ludowa. Zwana ostryżem długim lub szafranem indyjskim, uprawiana jest w Chinach oraz Indiach. Na co dzień spotkacie się z nią w kuchni, gdzie posłuży nam za aromatyczną przyprawę, lecz to tylko początek jej zalet!

Ta niepozorna bulwa jest bombą witaminową, wykazuje silne **właściwości przeciwbakteryjne, przeciwwirusowe, przeciwgrzybicze, przeciwzapalne** (nawet w przypadku zapalenia stawów), stając się idealnym **remedium na przeziębienie** (niweluje gorączkę, kaszel, katar), może być wykorzystana jako okład stosowany wewnętrznie (afty, pleśniawki, problemy z dziąsłami), jak również i zewnętrznie (oparzenia, skaleczenia, otarcia, trądzik, zmiany łuszczycowe). Tak jak matcha chroni naczynia krwionośne, **zmniejsza ryzyko wystąpienia miażdżycy czy też obniża ciśnienie krwi**. Działa **przeciwnowotworowo**, zmniejszając rozrost komórek nowotworowych oraz spowalnia procesy starzenia komórek. Bardzo korzystnie wpływa na nasz układ trawienny, wspomagając pracę wątroby, pobudza wydzielanie żółci, przeciwdziała wzdęciom czy zgadze. Pozytywnie wpływa na pracę mózgu, mając jednocześnie ogromny potencjał ochronny w przypadku niektórych chorób układu nerwowego, do których zaliczymy chorobę Alzheimera, depresję czy

chorobę Parkinsona. Bardzo ciekawe jest również **zastosowanie depilacyjne**: regularne kąpiele w wodzie z dodatkiem kurkumy zmniejszają porost włosów na ciele.

Na koniec pozostawiam Wam małą ściągawkę, gdybyście chcieli eksperymentować z tworzeniem naturalnych farb. Niektóre kolory są łamane, ponieważ podane rośliny mogą oddać kilka barwników w zależności od tego, jak mocno je przetworzycie, np. podczas gotowania, miażdżenia, ucierania. Ilość dodanej wody również będzie mieć wpływ na rozjaśnienie koloru:

- **biały** — maniok,
- **brązowy**/**pomarańczowy** — proszek kakaowy (uwaga, to nie to samo, co kakao, ale kto wie, może równie dobrze się sprawdzi!), łupiny z cebuli,
- **czerwony**/**różowy**/**fioletowy** — papryka, burak, malina, truskawka, wiśnia, płatki róży, jeżyna, czerwona porzeczka, czerwona fasola,
- **niebieski**/**fioletowy** — jeżyna, borówka, jagoda, bez, czarna porzeczka,
- **zielony** — szpinak, sproszkowana zielona herbata (matcha),
- **żółty** — kurkuma, łupiny z cebuli.

Z materiałów prof. Morii Nerios.

KREATYWNY WARSZTAT

PUDEŁKO PIĘKNE Z NATURY

Potrzebne materiały:

- drewniane patyczki do lodów — ok. 50-60 sztuk,
- klej na gorąco oraz pistolet do niego lub klej typu Magic,
- nożyczki (opcjonalnie),
- dekoracje (np. żołędzie, listki, farby)

Krok 1. Ułóż 10–12 patyczków jeden obok drugiego na płasko — to będzie podstawa. Przyklej dwa patyczki poprzecznie na końcach, żeby wszystko się trzymało razem (tworząc literę „H”).

Krok 2. Przyklej patyczki na krawędziach podstawy, jeden na drugim, tworząc ściany jak w domku z bali. Powtarzaj, dokładając warstwy — zwykle 7-10 warstw wystarczy.

Krok 3. Ułóż 10-12 patyczków płasko, tak jak w podstawie. Sklej je dwoma poprzecznymi patyczkami, żeby się nie rozpadły. Możesz przykleić dodatkowy patyczek pośrodku jako uchwyt.

Krok 4. Przyklej żołędzie, listki, szyszki lub pomaluj według uznania!

Potrzebne materiały:

- doniczki różnej wielkości (najlepiej plastikowe),
- farby odporne na wodę i warunki atmosferyczne (jeśli doniczki mają stać na zewnątrz),
- pędzle,
- sznurek,
- pistolet z klejem na gorąco,
- osoba dorosła, która pomoże Wam porobić dziury w doniczkach i posklejać wszystko ze sobą(dla własnego bezpieczeństwa)

Przygotowanie:

Wszystko zależy od Waszej inwencji twórczej, oczywiście nie byłabym sobą, gdybym nie przedstawiła tutaj krowy. Tak też: doniczki pomalować tak, by przedstawiały to, co chcemy, tudzież krowę. Poprosić osobę dorosłą, by pomogła porobić dziurki, co by sznurek przepleść i skomponować to w całość i gotowe! Oczywiście w takiej formie możecie stworzyć, co tylko Wasza dusza zapragnie, a także przy pomocy farbek możecie przekształcić nudne, gładkie doniczki w doniczki w coś ciekawego, chociażby z herbami Domów Hogwartu!

CIEKAWOSTKI

AMR

❖ Szkolne zakładeczki

Na stronie Akademii znajduje się 10 grafik oznaczających różne zakładki (między innymi rankingi oraz *„Newsville”*) oraz 21 grafik nawiązujących do różnych zabaw organizowanych w trakcie trwania roku szkolnego.

❖ Zakupowe szaleństwo grafik

Na szkolnej wersji Ulicy Pokątnej w sklepach znajdują się łącznie 254 grafiki przedstawiające dostępne do kupienia produkty.

❖ Kto kryje się za grafiką?

Za grafiki znajdujące się na stronie Akademii, ale również dyplomy, świadectwa oraz oprawę graficzną gazetki *„Newsville”* na przestrzeni lat odpowiadało łącznie 6 grafików (aktualnie to stanowisko zajmuje Isabella Stewart).

❖ Szkolne portrety

Na stronie Akademii Magii Ramesville znajdują się aż 64 grafiki przedstawiające postaci dyrektorów oraz osób znajdujących się na Tablicy Zasłużonych.

ZA KULISAMI

Sztuka to piękny i wdzięczny temat do pisania. O jakiej dziedzinie sztuki powinnam więc napisać? O czym, co oglądaliście w filmach mogłabym dla Was napisać, o obrazach lub rzeźbach? A może o architekturze? A dlaczegóż by nie o... sztuce filmowej? To prawdziwa sztuka (albo magia w najlepszym wydaniu), aby tak przenieść historię z książek na ekrany, aby nawet po 22 latach od premiery *„Kamienia Filozoficznego”* fani wciąż chętnie zasiadali przed odbiornikami, aby obejrzeć to po raz enty! Kluczową lokalizacją, gdzie kręcono filmy o Harrym Potterze, jest oczywiście studio filmowe Warner Bros. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby polecieć do Londynu i tam oddać się zwiedzaniu. Ceny biletów wahają się w zależności od wielu czynników, ale bilet podstawowy to minimum £56 (niecałe 500 zł) z naszej kieszeni. Na miejscu czekają nas poszczególne plany filmowe, na przykład ulica Pokątna, Wielka Sala czy cieplarnia pani Sprout. Nie może zabraknąć również rekwizytów wykorzystanych w filmach. Szafki ze składnikami eliksirów to ponad 950 słoi z różnymi substancjami, choć wątpię, abyśmy faktycznie znaleźli tam skórkę boomslanga. W istocie znajdują się tam pieczone kości, suszone liście i zioła, nawet skurczone czaszki. A każdą etykietę osobiście projektowali Miraphora Mina i Eduardo Lima. Wyjazd do Londynu to jednak większe wyzwanie logistyczne: bilety lotnicze, noclegi itd. Na mniejszą skalę możemy jednak przeżywać to samo w Alvernia Planet! Nie byłabym sobą, gdybym nie wybrała się tam już w weekend otwarcia! Już od zewnątrz kompleks robi ogromne wrażenie. Jest to 13 połączonych kopuł o powierzchni 13,000 m² mieszczących studia nagraniowe i zdjęciowe. Realizowano tu wiele międzynarodowych produkcji, m.in. *„Gorejący krzew”* Agnieszki Holland i *„Arbitraż”* Nicholasa Jareckiego. Ale do rzeczy! Aby zwiedzić „Harry Potter the exhibition” należy:

- zarezerwować bilet (159 zł bilet normalny, 139 zł ulgowy dla dzieci i młodzieży 4-12 lat, bilety grupowe od 114 zł oraz bilety VIP 244 zł do nabycia przez stronę https://www.eventim.pl/campaign/wystawa-harry-potter)
- udać się do Alvernia Planet: ul. Ferdynanda Wspaniałego 1, 32-566 Alwernia

Co nas czeka na miejscu? Godziny otwarcia są różne w zależności od dnia tygodnia, więc polecam dobrze sprawdzić przed przybyciem i podczas kupowania biletów. Problem ten w mniejszym stopniu dotyczy VIP-ów, którzy wchodzą dowolnego dnia, o dowolnej godzinie i nie czekają w kolejce, a te bywają dłuuuugie! Zwiedzający otrzymują opaski, które rejestrujemy, podając swoje prawdziwe bądź magiczne dane i przynależność do jednego

z domów Hogwartu. Dzięki temu uczestnicy mogą wziąć udział we wszystkich interaktywnych atrakcjach i zdobywać punkty do rankingu domów. Nim wkroczymy do pierwszej sali, możemy obejrzeć pierwsze egzemplarze książki *„Harry Potter i kamień filozoficzny”*. Znajdują się nie byle gdzie, bo w skrytce 713! Po otwarciu drzwi możemy podziwiać ogromną Mapę Huncwotów, a po zeskanowaniu opasek i my pojawimy się na Mapie. Aby dotrzeć do pokoi wspólnych, przechodzimy przez Galerię Portretów, przyjrzyjcie się dobrze, a może i one przyjrzą się Wam…. Pokoje wspólne niestety nie są odwzorowaniem dormitoriów, ale prezentują stroje i rekwizyty charakterystyczne dla poszczególnych domów. Miecz Godryka Gryffindora, strój szkolny Puchona, *„Żongler”*, garnitur Draco — to tylko niektóre przedmioty czekające tam na fanów.

Dalej czeka nas miniaturowa wersja Wielkiej Sali, oświetlona przez unoszące się w powietrzu świece aż zachęca, aby usiąść przy jednym ze stołów i czekać, aż skrzaty podadzą śniadanie! Następnie czeka nas organizowany w Wielkiej Sali Klub Pojedynków z pompatycznym strojem Gilderoya Lockharta. Dalej możemy dokładniej przyjrzeć się różdżkom niektórych bohaterów sagi o Chłopcu, który przeżył. Interaktywne elementy wystawy to masa śmiechu i świetnej zabawy — nie chcę Wam tego popsuć, zdradzając zbyt wiele szczegółów.

Dalej przejdziemy przez szereg sal poświęconym przedmiotom nauczanym w Hogwarcie. Przy okazji dowiemy się wielu ciekawostek o tym, jak powstawały niektóre sceny. Jako miłośniczka eliksirów, najbardziej zachwycona i rozbawiona jestem informacją zza kulis w sali eliksirów. Otóż, kiedy uczniowie mieli wypić jakąś miksturę, producenci podawali im różne ciecze w zależności od oczekiwanej reakcji. Eliksir wielosokowy, który miał konsystencję błota. a przy tym smakował obrzydliwie, to nic innego jak zupa warzywna i to podana na zimno. Nie wiem jak Wy, ale ja bym tego ze smakiem nie wypiła! W salach lekcyjnych możemy zarobić sporo punktów dla domu, czy to warząc własny eliksir, przesadzając mandragorę, czy stając twarzą w twarz z boginem.

Na salach lekcyjnych zwiedzanie się jednak nie kończy. Wkroczymy do chatki Hagrida ze słusznych rozmiarów fotelem i naczyniami, a jeszcze dalej przyjrzymy się horkruksom i Insygniom Śmierci. Tu muszę przyznać, że o ile początkowo zachwyciło mnie misterne wykonanie diademu Roweny Ravenclaw i naszyjnik Salazara Slytherina (tych wykonano w sumie 40, tylko po to, aby je zniszczyć podczas kręcenia), to największe wrażenie robi peleryna niewidka. Potem czeka nas jeszcze tournee po ministerstwach magii. Od budki telefonicznej, po gabinet Dolores Jane Umbridge z magicznym okiem Alastora Moody'ego w drzwiach.

Żadne zwiedzanie nie może się skończyć w innym miejscu niż sklep. Przyznam, że ten jest aż nazbyt dobrze zaopatrzony. Kupimy tu wszystko — od swetrów i krawatów domu, przez notesy, długopisy, kartki pocztowe, po słodycze i pluszaki. Nie mogło zabraknąć też różdżek - nie tylko tych należących do Voldemorta i Dumbledore'a. Ten sklep ma tylko jedną wadę: zbyt duży asortyment, mój wewnętrzny fan piszczał z radości, a portfel też piszczał... z bólu. W ramach pakietu VIP wyszliśmy z torbą i katalogiem zawierającym wszystkie ciekawostki, które były umieszczone na planszach informacyjnych w różnych częściach wystawy, oraz szklaneczką kremowego piwa, na osłodę tego, że to już koniec wystawy. Kolejnym faktem, który osłodził całe wydarzenie jest szczęśliwy zbieg okoliczności: w tym samym miejscu co my nocowała również pani Katarzyna Mazurkiewicz, która stoi za sprowadzeniem tej wędrownej (wcześniej była w Nowym Jorku czy Madrycie) wystawy do Polski. Korzystając z okazji, zadałam jej kilka pytań; oto, co mi odpowiedziała:

Livvy: **Kasiu, opowiedz nam, skąd pomysł organizacji tego fantastycznego przedsięwzięcia, jakim jest wystawa *„Harry Potter: The Exhibition"*?**
Kasia: Dwa lata temu prowadziłam obchody 100-lecia Warner Bros. Studio, oczywiście, że największą ikoną tego znakomitego studia filmowego jest Harry Potter, który jest absolutem POP Kultury, a jego fani to jedna z największych społeczności na świecie, których łączą wartości uniwersum Harry'ego. Sprawdzałam, czy możemy pokazać coś więcej niż tylko filmy czy książki, a wystawa Harry Potter: The Exhibition jeszcze nigdy Polsce nie była pokazywana. I tak się zaczęło, zaczęliśmy szukać partnera, miasta, które byłoby gotowe zorganizować tak duże wydarzenie. Było trzech poważnych kandydatów – nie wszyscy uzyskali zgodę organizatorów, ale ostatecznie to Alvernia Planet została wybrana – absolutnie

niezwykłe miejsce, studio filmowe o imponującej architekturze, które do tej pory było zamknięte dla szerokiej publiczności.

Livvy: **Rozumiem, że nie był to ani krótki, ani łatwy proces. Jak długo trwały przygotowania i ile osób było zaangażowanych w projekt?**

Kasia: Prace trwały bardzo intensywnie przez ponad dwa lata – rozmowy, negocjacje, wizyty organizatorów, Imagine Exhibition, w Polsce. Ogromne wsparcie otrzymaliśmy od lokalnego zespołu Warner Bros. Discovery, a Magdalena Sroka, prezeska Alvernia Planet, spotykała się z twórcami wystawy w poprzednich jej lokacjach m.in. w Monachium, Madrycie. To była trudna droga – wystawa jest bardzo kosztowna i pojawiły się poważne obawy, czy Polska to odpowiedni rynek. Ale nie poddawaliśmy się – pokazaliśmy siłę regionów Małopolski i Śląska, które zamieszkuje prawie 8 milionów osób, a także statystyki: ponad 8 milionów sprzedanych książek Harry'ego Pottera w Polsce i niemal 20 milionów widzów rocznie oglądających filmy z tej serii. Lokalizacja w Alvernia Planet jest naprawdę niezwykła – to przestrzeń, która przez 20 lat gościła przede wszystkim ekipy filmowe i bezpośrednio kojarzy się z magią kina. Budowę i przygotowania rozpoczęliśmy już we wrześniu zeszłego roku. Potrzebne były zgody budowlane, przygotowanie dodatkowych parkingów i infrastruktury. Przyjechało ponad 40 tirów z elementami wystawy, a niemal 100 osób z międzynarodowego zespołu pracowało nad jej przygotowaniem. To prawie 5 tysięcy metrów kwadratowych starannie zaprojektowanej przestrzeni, scenografii, oryginalnych rekwizytów i kostiumów z filmów. Goście mogą nie tylko zwiedzać, ale też sprawdzić swoją wiedzę w interaktywnych zadaniach, a nawet poczuć zapach konkretnych miejsc z uniwersum! To niesamowite przeżycie. Nie ukrywam, to ogromna inwestycja – minimum, które powinniśmy osiągnąć w sprzedaży biletów to 360 tysięcy biletów, by pokryć jej koszty. Harry Potter jest wielki i wspaniały, ale to też jedna z najbardziej chronionych marek i jedna z najdroższych. Dlatego trzymajcie mocno kciuki!

Livvy: **Już trzymam jak najmocniej! [Zaciska kciuki tak, że aż zbielały jej kostki.] Czy dzięki pracy przy wystawie miałaś okazję poznać kogoś wyjątkowego związanego z uniwersum Harry'ego Pottera?**

Kasia: Przy tej wystawie spotyka się naprawdę wiele wyjątkowych osób – nie tylko aktorów czy twórców, ale też fanów, bo polska społeczność potterowa jest naprawdę niezwykła. Każde takie spotkanie to osobna historia, która porusza i inspiruje. Chcielibyśmy, żeby wystawa była

pretekstem do kolejnych, wyjątkowych wydarzeń – planujemy spotkania na żywo z gośćmi, o których będziemy informować. Już w lipcu mamy nadzieję gościć autora zdjęć do filmów o Harrym Potterze, nominowanego do Oscara operatora Sławomira Idziaka, a to dopiero początek niespodzianek! Czekamy na potwierdzenie przyjazdu jednego z aktorów serii filmowej, ale to jeszcze tajemnica.

Livvy: **Ty masz swoją magiczną przygodę, a my – swoją w Akademii Magii Ramesville. Choć nasze światy są różne, to wyraźnie się łączą. Czy chciałabyś przekazać coś naszym czytelnikom?**

Kasia: Bardzo na Was czekamy i jesteśmy otwarci na różne pomysły i inicjatywy. Społeczność Harry'ego Pottera jest wyjątkowa – dzięki niej naprawdę codziennie doświadczamy magicznych chwil. Dla nas to dopiero początek – chcielibyśmy, żeby oprócz wystawy, w Alvernia Planet mogły odbywać się różnorodne wydarzenia inspirowane światem Harry'ego Pottera, wokół wartości, przyjaźni i wiedzy właśnie . A może Akademia Magii Ramesville również nas odwiedzi z projektem? Czekamy na Was i na Wasze magiczne inspiracje.

Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Kasi powodzenia w realizacji wszystkich, jakże śmiałych planów. Wierzę, że poradzi sobie z każdym wyzwaniem! A Was, moje kochane Ramesiaki, zachęcam do odwiedzin w Alvernia Planet. Niesamowite przeżycia są już wliczone w cenę biletu!

POŚRÓD ANKIET:

WOJNY I PROPAGANDY

Kolejna runda Pojedynków za nami, a to oznacza jedno – pora sprawdzić, jak rozłożyły się głosy i które wybory zyskały wasze największe poparcie. Jak zawsze, trzy pytania, masa różnych podejść, upodobań i opinii. Wasze odpowiedzi to coś więcej niż tylko kliknięcie – to migawka z codziennych preferencji, czasem oczywistych, a czasem zaskakujących. Niektóre wyniki mogą potwierdzać to, co wszyscy przeczuwali, inne mogą odwrócić wcześniejsze trendy. W tej edycji nie zabrakło emocji, lekkiego świątecznego klimatu i kilku wyborów, które wzbudziły spore poruszenie. Dziękujemy za każdy głos i zapraszamy do sprawdzenia, jak zagłosowała społeczność Ramesiaków.

Majonezowy pojedynek - bez zaskoczeń

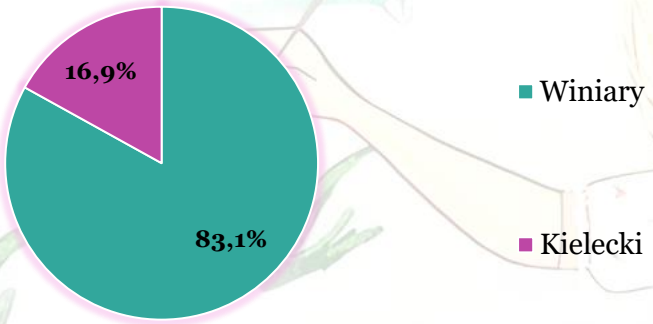

W tym kulinarnym starciu wygrał majonez **Winiary**, zdobywając aż 83,1% waszych głosów. To mocne zwycięstwo klasyka, który od lat gości w sałatkach, kanapkach i jajkach na twardo. Kielecki, choć wyraźnie w mniejszości z wynikiem 16,9%, wciąż ma swoich wiernych zwolenników. Może to kwestia regionu, wychowania, a może po prostu gustu – bo jak wiadomo, o majonezie się nie dyskutuje. Winiary jednak potwierdziły, że w większości polskich domów to właśnie ten smak jest wybierany najczęściej. Czasem chodzi o kremową konsystencję, czasem o sentyment do etykiety z dzieciństwa. Bez względu na przyczyny – wynik jest jednoznaczny, a dominacja niepodważalna. Ale Kielecki wciąż się trzyma, mimo presji rynku i przewagi konkurenta. Fani tego wariantu wiedzą, czego chcą – i nie zamierzają się poddawać. Wynik mówi dużo, ale też przypomina: każda kuchnia ma swoje zasady.

Popcorn - sól rządzi bezdyskusyjnie

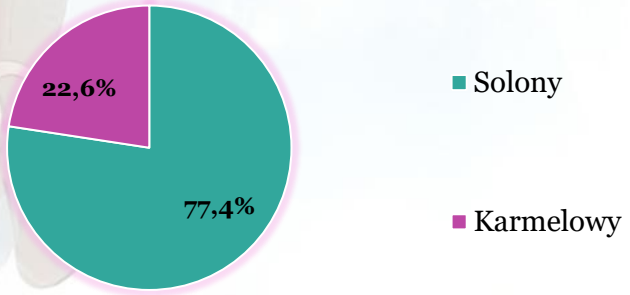

W tym pojedynku wytrawność pokonała słodycz bez większego wysiłku. **Solony** popcorn zdobył imponujące 77,4%, zostawiając karmelowy daleko w tyle z 22,6%. To dowód na to, że klasyczne smaki nie wychodzą z mody i nadal mają największe grono zwolenników. W kinie, przed telewizorem czy na imprezie – sól sprawdza się najlepiej i najczęściej. Karmelowy popcorn, choć bardziej deserowy, nadal trzyma się dzielnie i znajduje swoich fanów. Może nie każdy przepada za jego lepkością czy intensywną słodyczą, ale ma swoje miejsce. Mimo wszystko większość z nas wybiera chrupkość bez cukrowego dodatku. Zdecydowany wynik pokazuje, że popcorn to bardziej przekąska niż deser. Dla wielu po prostu popcorn musi być słony – i już. Ale odrobina karmelowego urozmaicenia raz na jakiś czas? Czemu nie.

Kanapkowy układ sił - ser pod wędliną

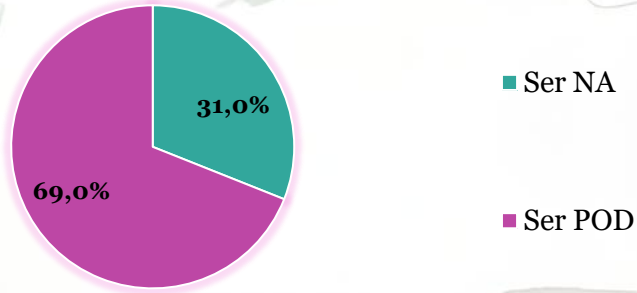

W świecie kanapek układ warstw okazuje się… dość istotny. 69% z was uważa, że **ser powinien lądować pod wędliną**, co czyni go solidną bazą. Dla 31% ser na górze ma swoje zalety, może chodzi o smak, może o wygląd. To więcej niż tylko kwestia kolejności – to rytuał śniadaniowy, który każdy ustala po swojemu. Niektórzy twierdzą, że ser pod spodem lepiej trzyma całość i nie przesuwa się w trakcie jedzenia. Inni wolą mieć go na wierzchu – bo ładniej wygląda lub szybciej się roztapia. Ale większość stawia na funkcjonalność i smakową harmonię klasycznego układu. Warto zauważyć, że mimo wyraźnego zwycięstwa, oba style mają swoich wiernych wyznawców. Kanapki są przecież jednym z najbardziej osobistych posiłków – każdy ma swój patent. A ten pojedynek tylko potwierdził, że nawet proste rzeczy dzielą ludzi na dwa obozy.

KĄCIK ARTYSTYCZNY

KONKURS ARTYSTYCZNY

Cześć i czołem! Kolejne wydanie, kolejny konkurs… Co za wspaniałe uczucie! Aktualnym tematem przewodnim gazetki jest sztuka, więc dlaczego by nie zabawić się w prawdziwych artystów? Przed Wami staje wyzwanie **narysowania /namalowania krajobrazu lub opisania go w wierszu**. W końcu sztuka ma niejedno oblicze! Zapominalskim przypomnę, że AI nie bierze udziału w konkursie. Swoje prace możecie wysyłać do **25 maja do północy** na sowę redakcji: **red.newsville@gmail.com**. Nie zapomnijcie podpisać się swoim imieniem, nazwiskiem i domem/funkcją! Wszystkie prace zostaną umieszczone w następnym wydaniu, chyba że wyraźnie zaznaczycie, że sobie tego nie życzycie — albo chcecie pozostać anonimowi.

TWÓRCZOŚĆ SPOŁECZNOŚCI

Autor: Anonimowa Cebula

Autor: Dzyn Selaif

Autor: Stella Stark

STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **25 maja** o północy. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Do udziału w zabawach zachęcamy także stażystów i nauczycieli!

KONKURS NR 1

W przerwie wakacyjnej nasi profesorowie oddają się swoim artystycznym pasjom. Każdy upodobał sobie inny rodzaj sztuki, a Waszym zadaniem będzie dopisanie, kto, według Was, może sprawdzić się w danej dziedzinie. Za każde dopasowanie otrzymacie 4 punkty i 4 galeony, co razem da okrągłą sumę 20 punktów i 20 galeonów!

1) **Rzeźba**
2) **Tkanie gobelinów**
3) **Malarstwo**
4) **Poezja**
5) **Gra na wiolonczeli**

KONKURS NR 2

Niech żyje sztuka! Waszym zadaniem będzie dopasować dowolny obraz dowolnego artysty do podanych poniżej postaci. Za konkurs możecie otrzymać łącznie 20 punktów i 20 galeonów!

1) **Hermiona Granger**
2) **Dolores Umbridge**
3) **Ron Weasley**
4) **George Weasley**
5) **Harry Potter**
6) **Fleur Delacour**
7) **Korneliusz Knot**
8) **Kwiryniusz Quirrell**
9) **Minerwa McGonagall**
10) **Filius Flitwick**

REDAKTOR NACZELNA

Avis Blackrose

PROJEKT OKŁADKI

Isabella Stewart

KOREKTA

Kazbiel Thundershout
Llewellyn Buchanan
Vivienne Levittoux

REDAKTORZY

Adam Warren-Livestone
Agusia Slytherin
Charlotte Moreau
Emily Andler
Enroy Evans
Eurelia Pistachio
Gwen Conejo
Kylie Lilja
Lavinia Lovegud
Livvy Ledger
Llewellyn Buchanan
Maya Adeline Martinez
Meado Verlac
Moria Nerios
Ollie Verlac

SOWA REDAKCJI

red.newsville@gmail.com